

Rosja: rząd bezsilny w obliczu kryzysu paliwowego

Filip Rudnik

Od końca maja w Rosji rozwija się kryzys paliwowy, który przejawia się fizycznym deficytem paliw w większości regionów oraz rosnącymi cenami benzyny i oleju napędowego. Trudności te – najpoważniejsze w sektorze paliwowym od początku istnienia Federacji Rosyjskiej – stanowią bezpośredni efekt trwającej od marca fali ukraińskich ataków na infrastrukturę energetyczną, przede wszystkim rafinerie naftowe. Siły Zbrojne Ukrainy co najmniej raz zaatakowały każdy z dużych zakładów przerobu ropy w europejskiej części FR, a na początku lipca po raz pierwszy trafiły także największy z funkcjonujących obiektów rafineryjnych w syberyjskim Omsku.

Uderzenia przełożyły się na rekordowy spadek przetwórstwa ropy, którego poziom – według danych platformy Kpler – obniżył się w czerwcu do 4,1 mln bbl/d (w sezonie letnim 2025 r. wskaźnik ten mieścił się w przedziale 5–5,2 mln bbl/d). Biorąc pod uwagę średni przerób rafineryjny z 2022 r. – a więc sprzed ataków ukraińskich – przetwórstwo zmalało o blisko jedną trzecią. Problemy rafineryjne znajdują odzwierciedlenie w rosnących cenach – od początku roku Rosyjski Urząd Statystyczny odnotowuje wzrost cen detalicznych benzyny i diesla w przedziale 11–12%, co dwukrotnie przewyższa oficjalny wskaźnik inflacji. Nie odzwierciedla to rosnących jeszcze bardziej cen na giełdzie (wzrost o nawet 40% od stycznia 2026 r.) ze względu na subsydiowanie sektora z budżetu, co chroni konsumentów indywidualnych.

Rozmiar kryzysu zmusił rosyjskie władze do reakcji, która nie wykracza dotychczas poza interwencyjne działania regulacyjne. Rozwiązania te będą mogły jedynie częściowo załagodzić skutki deficytu paliwa. W około połowie rosyjskich regionów wprowadzono reglamentację jego sprzedaży. Rząd FR m.in. zwiększył import benzyny (głównie z Białorusi, ale również z Indii), zezwolił na produkcję paliwa o obniżonym standardzie emisyjności oraz wprowadził zmiany w zasadach subsydiowania sektora paliwowego.

Przy założeniu wciąż utrzymującego się tempa ataków Ukrainy sytuacja będzie się jednak dalej pogarszać z uwagi na niemożność przeprowadzenia prac naprawczych, a także wyczerpywanie się zapasów paliwowych. Nie można przy tym wykluczyć udanych działań ukraińskich na rzecz powstrzymania zagranicznych dostaw i ich dystrybucji (ataki na infrastrukturę portową oraz bazy paliwowe).

Komentarz

- **Aktualny kryzys na rosyjskim rynku paliwowym ma charakter bezprecedensowy.** Systematyczna presja ukraińskich ataków doprowadziła do poważnego zredukowania – a czasami nawet wstrzymania (Tuapse, Moskwa, Kirszy) – prac rafinerii w okresie

podwyższonego w związku z sezonem letnim popytu. W odróżnieniu od poprzedniej fali ataków (lato 2025 r.) obecne uderzenia różnią się większą częstotliwością i skalą. Bezzałogowce rażą też instalacje rafinacji wtórnej, których naprawy – ze względu na brak dostępu do zachodnich komponentów – są utrudnione.

- **Efekty kryzysu paliwowego rozlewają się na inne sektory gospodarki, stanowiąc najjaskrawszą konsekwencję wojny w szerszej percepcji społecznej.** Najdotkliwszy wzrost cen paliw odnotowywany jest przede wszystkim na tych stacjach benzynowych, które nie należą do koncernów paliwowych (około dwóch trzecich wszystkich punktów). Przedsiębiorstwa te kupują towar bezpośrednio od producentów bądź na giełdzie, co zmusza je do podwyższania marży ponad inflację dla uzyskania rentowności. Wysokie ceny w hurcie przekładają się także na opłaty związane z przewozem towarów drogą kołową oraz marże rolników (w obawie o dostawy paliwa dla maszyn rolniczych 8 lipca wprowadzono zakaz eksportu oleju napędowego), co w dłuższej perspektywie będzie rzutować na koszty innych dóbr. Wreszcie – notowany wzrost cen ponad tempo inflacji (ok. 5,3% w maju) oddala szansę na kontynuację cyklu obniżek stóp procentowych przez Centralny Bank Rosji. Negatywne oddziaływanie kryzysu na społeczeństwo widać w sondażach – tych badających zarówno aprobatę dla działań władzy (WCIOM, Centrum Lewady, które notują najniższe od pięciu lat wskaźniki poparcia dla Putina), jak i społeczne postrzeganie kondycji gospodarczej (Instytut Gallupa).
- **Rozmiar kryzysu zmusił władze do publicznego dostrzeżenia problemu oraz wdrożenia uciążliwych społecznie instrumentów reglamentacyjnych.** Do czerwca br. komunikacja Kremla ograniczała się do informowania o „nieplanowych przestojach rafineryjnych” i dezawuowania tym samym skali ukraińskich ataków. Wraz z pojawieniem się deficytów paliwa w sprzedaży detalicznej władze publicznie przyznały, że problem jednak istnieje. Zarazem przedstawiciele rządu częściowo przerzucili winę za kryzys na społeczeństwo i „paniczne” wykupywanie paliwa na zapas, co rzekomo doprowadziło do nadmiarowego wzrostu popytu o 20–30%. Aby temu zapobiec, władze regionalne wdrożyły narzędzia reglamentacyjne (limity zakupowe, zakaz wlewania kupowanego paliwa do kanistrów). Jednocześnie Kreml nie decyduje się na szersze rozwiązania systemowe w postaci chociażby pełnego uwolnienia cen i zbilansowania w ten sposób rynku poprzez destrukcję popytu. W jego rozumieniu pogłębiłoby to negatywne nastroje konsumenckie i jeszcze bardziej przyspieszyło wzrost cen.
- **Kryzys pociąga za sobą znaczne koszty finansowe, które ponoszą zarówno rosyjskie koncerny, jak i budżet państwa.** Dla zniwelowania deficytów podażowych rząd przedsięwziął kroki na rzecz zwiększenia importu benzyny. Mechanizm udzielania subsydiów dla sektora paliwowego rozszerzono również o importowane wolumeny, aby obniżyć końcowe ceny na rodzimym rynku. Wysokość dopłat jest uzależniona od ceny paliw w Indiach oraz kosztów logistycznych (Indie mają największy potencjał, jeśli chodzi o zniwelowanie kryzysu podażowego w Rosji). Zarazem sektor paliwowy domaga się też ulg podatkowych na rzecz modernizacji uszkodzonych rafinerii – koncerny zmagają się bowiem z kosztownymi pracami naprawczymi.
- **Trudności podażowe potrwać co najmniej do końca sezonu letniego, a bez zastosowania rozwiązań systemowych czy zredukowania tempa ukraińskich ataków zapewne dłużej.** Przy wciąż tak regularnej częstotliwości tych uderzeń władze rosyjskie

nie będą w stanie zbilansować rynku bez wprowadzenia poważnych reform regulacyjnych (np. uwolnienia cen) bądź skokowego zwiększenia i utrzymywania importu. Co więcej, ataki – skutkujące obniżonymi mocami rafineryjnymi – mogą się przełożyć na długotrwały spadek wydobycia ropy naftowej w Rosji, co będzie negatywnie rzutować na dochody budżetowe.